

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**  
Biuro redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40, 1. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.  
Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1. 7, parter  
(kiosk), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7  
wieczorem bez przerwy.  
Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:  
miesięczna 3 kor. 50 h. — na prowincyi 4 kor. 50 h.  
kwartalna 10 kor. 50 h. — „Złoty” 12 kor. 50 h.  
półroczna 18 kor. 50 h. — „Złoty” 24 kor. 50 h.  
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.  
Wraz z „Tygodnikiem młód i powołań” lub  
z „Warszawskim tygodnikiem „Złoty” i 12 to-  
mami rocznik premi:  
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.  
na prowincyi 9 kor. 50 h.  
We Lwowie na odwołanie do domu dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

## Rząd o reformie wyborczej.

Właśnie dziś miesiąc temu, jak prezydent ministrów br. Gautsch w ciągu dyskusji nad nagłymi wnioskami o reformę wyborczą oświadczył w parlamencie, że „wygłoszone w izbie przemówienia w sprawie powszechnego prawa głosowania nie zdołały go odwieść od zajętego przezeń poprzednio stanowiska i że szablono-  
we traktowanie tej sprawy jest niedopuszczalnym, gdyż o załatwieniu jej rozstrzygać muszą wyłącznie interesy Austrii i jej ludów a nie można się powoływać na przykłady państw innych”.

Odpowiedź ta była tak jasna, że nie można było przypuścić, aby br. Gautsch w ciągu krótkiego czasu mógł zmienić swoje zapatrywanie. Tymczasem w sobotę wieczór nie dziennik jakiś, mający półroczny charakter, ale wprost wieczorne wydanie urzędowej *Wiener Ztg.* przyniosło w kwestii reformy wyborczej wcale sensacyjną komunikat.

Urzędowa *Wiener Abendpost* pisze: „Izba posłów podczas ostatniej sesji zajmowała się prawie wyłącznie sprawą reformy wyborczej, a kto nie ograniczał się do formalnego wyniku głosowania, lecz bacznie śledził tok obrad, mógł odnieść wrażenie, że rozpowszechniony dawniej zasadniczy opór przeciw daleko idącej zmianie podstaw dotychczasowego prawa wyborczego do rady państwa znacznie osłabił i że usposobienie parlamentu, jakoteż większości opinii publicznej, dziś skłonniejsze jest dla reformy”. Nie wiemy, czy do zajęcia tego nowego stanowiska spowodził br. Gautscha wieściński zjazd socjalistów i zapada na nim groźba ewentualnego generalnego strajku, czy też co innego. Nie sposób nam również zrozumieć, że przed miesiącem br. Gautsch utrzymywał w izbie, iż co do reformy wyborczej w Austrii nie można się powoływać na przykłady państw innych a w sobotniej wieczornej *Wiener Abendpost* zapewnia, że życzenia w kierunku daleko idącego rozszerzenia praw wyborczych „doznały poparcia w Austrii przez zajęcia w innych państwach”.

„Rząd nie mógł przeoczyć tych faktów, a im większe są trudności i wątpliwości, na jakie natyka praktyczne przeprowadzenie postulatów bezpośredniego, powszechnego równego prawa głosowania w Austrii, tem różniej i szczegółowiej rząd musi zająć się pytaniem, pod jakimi warunkami można odpowiedzieć życzeniom reformy wyborczej z uwzględnieniem stopnia rozwoju życia publicznego. Nie można także przeoczyć tego, iż życzenia owe doznały poparcia w Austrii przez wypadki w innych państwach. Nie chodzi tu o zastosowanie prostej formuły, lecz, jeżeli przejście nie ma być połączone ze zbyt wielkim wstrząśnięciem politycznym, trzeba uwzględnić najrozmaitsze punkty wytyczne. Jest to praca wymagająca jaknajspokojniejszej i najdojrzalszej rozważki. Jako dowód tego doświadczyć wielokrotnie i różnorodność propozycji, które ze względu na praktyczne uskutecznienie szczegółów poczyniły nawet bezwarunkowo zwolennicy powszechnego, równego prawa głosowania.”

„Przy pracy tej przedewszystkiem jedno jest nieodzowne: spokój w życiu publicznym, gdyż podczas namyślanych ruchów ludowych praca ta nie może być skuteczną. Zajęcia ostatnich tygodni, a zwłaszcza w Wiedniu, czynią koniecznym wskazanie z naciskiem na tę okoliczność, zwrócenie uwagi tych, którzy najgorzej oświadcza się za daleko idącą reformą, że los reformy po części leży także w ich rękach. Uwzględniając życzenie odpowiedniego poparcia sprawy przeobrażenia prawa wyborczego, rząd z drugiej strony jest także zobowiązany nie pozwolić na zakłócenie porządku publicznego i zapobiedz naruszeniom ustaw, co ostatnimi czasami miało miejsce.”

„W ruchliwej wrzawie, napływającej od niej-  
jakiego czasu ulice, należy rozróżnić moment polityczny od momentu gwałtowności i nielegalności. Ruchowi polityczniemu i rządowi przeskoki stawać nie będą, ani w omawianiu sprawy w prasie, ani też na zgromadzeniach. Agitacja polityczna na rzecz idei reformy wyborczej może się rozwinąć bez przeszkód, ale nie powinno się nic dziać, co by pociągnęło za sobą niepokój i zaburzenia. Gwałty, naruszenie porządku publicznego muszą ustać i rząd jest zdecydowany występować wszelkimi środkami przeciw takim wykroczeniom, wyrządzającym szkodę życiu publicznemu i obniżającym powagę państwa. Komu idzie o rozwój polityczny, o rozwinięcie praw konstytucyjnych, o rozszerze-

nie prawa wyborczego, ten służyć będzie tym celom najlepiej przez użycie całego wpływu swego w celu zapobiegania zjawiskom, jakie ostatnimi czasami ogólnemu ubolewaniu miały miejsce. Leży w interesie kół ludowych, które pragną reformy wyborczej, by dowiodły swem postępowaniem, że są w każdym kierunku politycznie dojrzale, a więc także do nowego prawa wyborczego. Parlament, a nie ulica, jest miejscem, w którym decyzyja ma zapadnąć”.

Tyle komunikat. Wygłoszone więc w czasie dyskusji w parlamencie przemówienia nie zdołały br. Gautscha odwieść od zajętego stanowiska — ale po miesiącu przyszedł bar. Gautsch do przekonania, że „dawniej rozpowszechniony zasadniczy opór przeciw daleko idącej zmianie podstaw dotychczasowego prawa wyborczego do rady państwa znacznie osłabił i że usposobienie parlamentu, jakoteż większości opinii publicznej, dziś skłonniejsze jest dla reformy”. Nie wiemy, czy do zajęcia tego nowego stanowiska spowodził br. Gautscha wieściński zjazd socjalistów i zapada na nim groźba ewentualnego generalnego strajku, czy też co innego. Nie sposób nam również zrozumieć, że przed miesiącem br. Gautsch utrzymywał w izbie, iż co do reformy wyborczej w Austrii nie można się powoływać na przykłady państw innych a w sobotniej wieczornej *Wiener Abendpost* zapewnia, że życzenia w kierunku daleko idącego rozszerzenia praw wyborczych „doznały poparcia w Austrii przez zajęcia w innych państwach”.

Nie wdając się na razie w motywy, które na prezydenta ministrów br. Gautscha wpłynęły, stwierdzamy, że bądź co bądź zmiana zapatrywań jego w kierunku reformy wyborczej dokonana została. Jeśli br. Gautsch sądzi, że samo rozszerzenie prawa wyborczego bez zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego głosowania zadowoli socjalistów, to się myli. Należy, jeśli parlament po przeprowadzeniu piątej kurii przestał funkcjonować, to z pewnością nie zostanie uruchomiony jeśli jeszcze kilkadziesiąt mandatów nowych się utworzy.

Jak zaś apel p. prezydenta ministrów, wy-  
stosowany we wspomnianym komunikacie do socjalistów, aby się spokojnie zachowywali, poskutkował, dowód we wczorajszych zajęciach w Krakowie i w Pradze, gdzie urządzono największe polowania na politykę.

Komunikaty tego rodzaju, budzące nadzieje i apetyty, nie uspokajają ale przeciwnie, pod-  
budzają oddziaływają. Jest to igranie z ogniem.

N. Fr. Presse, omawiając komunikat *Wiener Abendpost*, powiada: Niemcy powinni zająć jasne, pełne świadomości stanowisko w obec reformy wyborczej. Teraz powszechna, równe prawo głosowania może być postanowione jedynie za ich zgodą a nie przeciw nim. Większość dwu trzecich (wymagana w parlamencie dla reformy wyborczej) bez Niemców nie jest do osiągnięcia; obecnie mają więc wpływ i mogą swoje żądania przeprowadzić. Byłoby więc największym błędem gdyby Niemcy w Austrii nie byli na tyle elastyczni, aby wynik politycznej i społecznej zmiany uwzględnić i z zachowaniem narodowego stanu posiadania zasadniczo przyłączyć się do życzenia za powszechnym prawem głosowania. Obecnie mają jeszcze siłę stawiania swych żądań i mogą wpłynąć na formę i treść ustawy. Co później mogłoby się stać, trudno przewidzieć. To też dla Niemców lepiej będzie, jeśli wprost w oczy spojrzeć powszechnemu prawu głosowania i odważną polityką przeskoczą, aby ich żądania, z tytułu kiedys napadło! Najważniejsze warunki są jasne i zrozumiałe: zachowanie narodowego stanu posiadania w krajach o mieszaną ludność. Ta sama ilość niemieckich mandatów z Czech, Morawii, Śląska, Styrii i Karyntyi, co teraz. Powszechne prawo głosowania z zachowaniem niemieckiego stanu posiadania w parlamencie, stosunek sił w parlamencie, oto problem reformy wyborczej.

## Proletaryat na ulice.

Kraków. Partya socjalno-demokratyczna urządziła wczoraj zgromadzenie ludowe w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Przemawiało kilku mówców, między nimi poseł Daszyński. Uchwalono rezolucję z wyrazami sympatii dla robotników w Rosji, oraz w sprawie urzędzenia jednolitego masowego strajku na rzecz powszechnego głosowania. Po zebraniu ruszył demonstracyjny pochód w ulicę Karmelicką. Rozwinięto duży czerwony sztandar, opatrzone białymi literami „P. P. S. D.”. Wielu uczestników pochodu niosło czerwone chorągiewki na laskach. Komisarza policji p. Tomasika, który interweniował w celu usunięcia sztandaru, pobił. P. Tomasik jest ciężko ranny. Pobił również będących w pobliżu urzędników policji dra Stycznia, który jest skaleczony w głowę i Sokołowskiego oraz kilku inspektorów. Na głównym rynku rozwinięli demonstranci drugi czerwony sztandar. Przed lokalem związku stowarzyszeń robotniczych wygłosił Daszyński przemowę, poczem uczestnicy pochodu rozeszli się.

Wiedeń. Partya socjaldemokratyczna urządziła wczoraj o godz. wpół do 11 przedpołudniem przed parlamentem zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania przy udziale 10.000 osób. Demonstracja trwała godzinę i miała przebieg spokojny. Śpiewano pieśni robotnicze i wznoszono okrzyki za powszechnym głosowaniem. Przywódcy wygłosili mowy, w których tłumaczyli znaczenie demonstracji. Na kandelabrach i pomnikach przed parlamentem zawieszono czerwone sztandary z napisami w sprawie powszechnego głosowania.

Także w Celowcu, Gracu, Bernie i innych miastach odbyły się demonstracje robotnicze na rzecz powszechnego głosowania. Przebieg był spokojny.

Praga. W sobotę wieczór po socjalno-demokratycznym zgromadzeniu, na którym w sposób gwałtowny omawiano zajęcia wiedeńskie, udali się uczestnicy zebrania, około 3000 osób, wiele z nich zaopatrzonych w paliki, ku redakcji *Prava Lidu*. Po drodze rzucano kilkakrotnie kamieniami na policję, która spokojnie towarzyszyła pochodowi. Minąwszy wspomnianą redakcję, ruszył tłum ku placowi św. Wacława. Ustawiony na rogu ulicy Włodzimierskiej oddział policji zaszypano bez przyczyny gradem kamieni. Po usilnem lecz bezskutecznem wezwaniu tłum, aby zaprzestano rzucać kamieniami, dobyli policjanci szabel i wyparli tłum, który w końcu przy pomocy żandarmerii zdołał rozprószyć. Dwóch inspektorów policji zostało ciężko rannych, 20 policjantów odniosło lżejsze obrażenia.

Praga. Miasto było wczoraj znowu widownią przemocy. Przed południem około 10.000 osób, przeważnie socjalnych demokratów, do których przyłączyła się pewna liczba narodowych socjalistów, udało się na plac Wacława. Policję w kilku miejscach ześlono. Po przybyciu na Przekopie padło z tłumy kilka strzałów. Tłum zapelniał wnet całe Przekopie i chciał obrzucać policję kamieniami. Gdy jeszcze padło z tłumy kilka strzałów, także policję strzelali, poczem tłum się rozprószył. Następnie wyruszyło wojsko i opróżniło ulice, wchodzące do Przekopów. Zarazem zarządzono zamknięcie domów.

Tłum, rozprószony przez wojsko, w powrocie z przedmieść, dopuszczał się ekscesów, potłukł szyby w gmachach publicznych, obrzucał policję kamieniami i zagroził komisarzowi policjiemu w Oleszowicach. Wyszło tam wojsko, popołudniu jednak też asystencyj wojskową cofnięto. Gdy dalej trwały w Oleszowicach zaburzenia, wyruszyło znowu wojsko. Zbudowana tam barykada policja i wojsko usunęły. Wyrządzono szkody w niemieckim gimnazjum w Winobradach i w domu p. Krejciaka w Oleszowicach. W ciągu dnia aresztowano bardzo wiele osób, przed południem już 65. U wielu z nich znaleziono długie noże i wystrzone sztylety.

Około godziny 10 wieczorem (w niedzielę)

miasto było stosunkowo spokojne, ale w przedmieściach trwały dalej zamieszki. Wojsko, żandarmerii i policyantów obrzucano kamieniami i szklankami od piwa. Tłum rozprószony w jednym miejscu, zbierał się w drugim. Skutkiem rzucenia ogni sztucznych pod nogi konia jednego z oficerów asystencyj wojskowej oficerów spadł z konia i ciężko się okaleczył. Odwieziono go do szpitala. W kilku miejscach wytuczono szyby u latarni. Ciągłe dokonywano aresztowań. U wielu aresztowanych znaleziono rewolwery nabitte ostrymi nabojami.

Praga. Demonstracje na przedmieściach Pragi trwały prawie aż do północy. Tłumy przeciągały ulicami i wybiegały szyby w wielu domach. Dopiero o północy ulice przybrały zwykły wygląd, a wojsko wróciło do koszar. Na prośbę deputacji robotniczej przerwano przedstawienie popołudniowe opery „Oniegin” w teatrze narodowym po pierwszym akcie, a przedstawienie wieczorne odwołano.

## Widmo rewolucji w Niemczech.

Padł autokratyzm w Rosji i na całym obszarze Europy już tylko w Turcji, w Pruszech i Niemczech panuje. Zjazd sultanki nie pozwala prasie tureckiej donosić o przewrocie i jego przebiegu w Rosji, aby się między mahometanami po dobie zachcianki nie odezwały, bo to przecież nie tak dawno temu zaprowadzoną i wnet obaloną została tak zwana konstytucja w mihiatowskiej. Niepodobna było zamurować ust prasie w Pruszech i Niemczech, gdzie owszem nawet obóz odwiecznie konserwatywny gorąco doradza cesarzowi wejścia na tory konstytucyjne i gdzie od chwili wstąpienia swego na tron Wilhelm II faktycznie zaprowadził rządy autokratyczne. Ministrowie pruscy, rada związkowa i sekretarze stanu niemieccy wraz z kancleżem są tylko pacholkami, którzy sami nie wiedzą, co się roi w zaleźnym od impulsów mózgu Wilhelma II. Nikt w Pruszech i Niemczech, żaden też rząd zagraniczny nie wie, czego i kogo odpowiedzialność się trzyma.

W tym skądzie rzeczy rewolucja rosyjska, jej przebieg, jej prądy i narzędzia, wywołaty niesłychane wrażenie w Niemczech i fakt ten zwrócił uwagę nawet zagranicy. Prasa angielska podnosi, że nowy system Rosji głęboko i doniosło oddział na jej sąsiadów. Nie masz dosadniejszego ciosu dla militarysty ani też potężniejszego impulsu do wolności, jak odkrycie, że armia mała się przyda w walce przeciw uci-  
skowi, że owszem dla despotyzmu stać się może niebezpieczną. Ruch europejski ku wolności i pokojowi jest świeżo odważa i otucha napróżd kro-  
czyć będzie. Prasa angielska spodziewa się, że Rosya wolna przyłączy się przedewszystkiem do państw liberalnych, jak Anglia, Francja, Włochy, a jeśli Niemcy zechcą przystąpić do spółki, to będą musiały naprzód się posunąć na drodze wolności. Rewolucja rosyjska znaczy to, że pewnego poranku Niemcy pójda z wzorem Rosji, podniosą się przeciw militarnemu swemu monarchy i zmiołta militarnym tak, iż przynajmniej serce ludzkości zmore bagnołem spędaną zostanie na zawsze.

Liberalna prasa niemiecka nie umie powie-  
dzieć, o ile to się sprawdzi, ale dodaje, iż jasnym jest jak na dłoni, że Niemcy bardzo rychło będą musiały nauczyć się języka wolności zachodnich i południowych krajów europejskich, jeżeli nie chcą się narazić na to, że im kiedyś środka do porozumienia zabraknie. Konserwatywna prasa pruska lekceważyła powyższe wywody — ale na-  
gle się ocknęła z przerażeniem.

Post berlińska woła w ostatnim numerze: „Ostatnie zajęcia w Austrii są aż nazbyt do-  
bitną przestroga, jak to wypadki rosyjskie od-  
działywały na socjalistów w innych krajach. Rozpamiętano sukcesem rewolucjonistów ro-  
syjskich wyobraźnia burzyelielskich bór mło-  
dych, że się zabrała do dzieła. Chce ona zabu-  
rzeniem ładu wewnętrznego, sterroryzowaniem  
rządu i dobrze wychowanych klas ludności, gwał-  
tami, burzeniem, mordowaniem wymóc prawo  
głosowania powszechnego. Socjalista austriacki,

## OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Paszt Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M. Dukas Nachf. Max. Angenfeld & Emerich Lemmer i Wollstele nr. 8, Schallek Wollstele 11, J. Dannenberg II, Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI, Geiseldorfermarkt nr. 13, E. Braun i. Rosenmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Julius Leopold VII, Ellsabethstr. 54; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Danne & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następcą: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEN:** Ogłoszenia zwy-  
czne na jednostronnym wiersz drobnym drukiem  
lub jego miejsce 20 hal. Nadzwyczajne za wiersz lub  
jego miejsce 60 hal. **Głosy publicystów** sa  
wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespon-**  
**dencja** 6 hal. od wyraża.  
**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**  
(Numera dawniejsze kosztują po 10 et.)

naturalnie żyd, Ellbogen nazwał strajk powszechny  
bronią ostatnią, najpotężniejszą i rozstrzygającą.  
Powiedział, że jeśli ta broń można było ruszyć  
w posadach stare tysiąclecie państwo despoty-  
czne, to także proletaryat austriacki potrafi być  
rosyjskim. Trzeba zrobić cios stanowczy i mniej-  
sza z tem, czy droga zawiedzie do słońca, czy  
do nocy, — bądźcie gotowi wszystko co posia-  
dacie, zaryzykować dla waszego prawa świę-  
tego!”

Otoż pyta *Post*: jakie skutki zajścia te u  
obu sąsiadów naszych wywrą u naszych socya-  
listów? Ażaliż zechcą oni długo stać na uboku,  
gdy gorączka rewolucyjna także poza stupy  
czarno-białe sięga? Ażaliż mają marnie prze-  
brnąć wszelkie przestrogi? Położenie wymaga  
najpilniejszej baczności!

Także liberalna *Magdeburger Ztg.* pisze:  
„Socjaliści niemieccy, którzy p-  
dysycją pożar domów sąsied-  
nie (ciężkie to wyznanie niemieckie: p. r.  
G. N.) uważają zdobytą tam sukcesy jedynie za  
przygotowanie do podpalenia własnego domu. Na  
Niemcy ma się skoncentrować ostatni atak mie-  
dzynarodowej demokracji socjalnej. A wszakże  
nie kto inny, jak wielce chwalyony tu (przez ks.  
Bulowa; p. r.) Jaures z zajęć rosyjskich wynio-  
sował, że teraz kolej na obalenie monarchii w  
Niemczech. Droga to daleka i dom niemiecki  
nie zajmie się od płonących gontów, — ale, że  
wypadki w zagranicy wschodniej spotęgą in-  
stynkty rewolucyjne także w masach niemieckich,  
to rzecz naturalna i przyjęcie politycznego straj-  
ku powszechnego jako oręża w walce z yalistów  
niemieckich przedstawia się jako część rozległego  
międzynarodowego planu operacyjnego”.

Również *Reichsbote* wyzywa do czujności co  
do ruchu robotniczego w okęgach kopalń węgla,  
aby socjaliści nowego strajku węglarskiego nie  
zamienili w powszechny strajk polityczny i dalek  
tak powiada: „Socjaliści rosyjscy przeszli swoich  
mistrzów niemieckich, którzy teraz w Niemczech  
zaprowadzać gotowi praktykę rosyjską. Przez  
dziesięć lat pobłażała ludność niemiecka socya-  
listom, czas już ocknąć się, inaczej rzeźnię za-  
skocz nas, jak złodzieje w nocy!”

## Z Królestwa polskiego.

Z Warszawy donoszą, iż prawie wszystkie  
dzienniki tamtejsze zamieściły onegdaj artykuły  
przeciw przewidywanym rozruchom antyżydow-  
skim. Spokój panował zupełnie. Wczoraj w po-  
łudnie odbył się olbrzymi pochód z katedry  
wszystkich korporacji i stowarzyszeń, o czem do-  
nosimy w rubryce: Telegramy.

Local Anecdoter donosi z Warszawy: Dwa  
zgromadzenia socjalistyczne musiało w Filhar-  
monii przerwać, gdyż wskutek przewrasku wy-  
mierzonych przeciw narodowcom powstał o-  
gromny tumult. Prócz kilku rewolucyjnych  
uchwał postanowiono kontynuować strajk po-  
wszechny.

Wiece kolejarzy, w którym wzięło udział  
10.000 osób, oświadczył się za dalszym trwa-  
niem strajku.

Z powodu niezgody i starć między stron-  
nictwami narodowymi a socjalistycznym panuje  
w mieście wielkie wzburzenie. Urzędnicy magi-  
stratu warszawskiego rozpoczęli strajk i żądają  
wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego.  
Również personal teatrów i opery postanowił  
rozpocząć strajk.

Otrzymaliśmy nadaną na jednej z pograni-  
cznych stacyi niemieckich następującą korespon-  
dencję, malującą stan rzeczy na prowincyi w  
Królestwie.

Częstochowa 2 listopada.  
Cienie narodu niczem niepomaganie  
trwa ciągle. Po ulicach przeciągają grupy robot-  
ników, a raczej wyrostków pleci obojga z czer-  
wonymi szmatkami na kichach lub z chorągiewkami,  
nieśladnie śpiewając „Czerwony sztandar”. Pol-  
icyę i wojsko zupełnie cofnięto z ulic, miasto  
pozostało bez władzy, która utraciła nietylko

— Tak. I mój mąż także mi to po-  
wtarzał.

— On ma coś przeciwko mnie! — zawo-  
łała Marya da Caza bez zastanowienia i tylko  
dlatego, że szukała jakiegoś wytłumaczenia.

Ale hrabina Selbotten przystuliła się do niej  
i głaszcząc ją, mówiła serdecznie.

— Nie. Jesteś niesprawiedliwą. Kurt nie  
jest takim. Zresztą jest on najlepszym przyjacie-  
lem Stassinga. Ale nie jesteśmy ślepi. Widzimy  
dobrze, że ty Maryo... moja kochana Maryo...  
jesteś tak piękna... no, śmiej się tylko... jesteś  
tak piękna... a tego nie przebaczą ci inni ludzie.

Pocałowała ją serdecznie.

— Chciałabym być szkaradną... najszka-  
radniejszą — rzekła Marya da Caza.  
— Aleś tydzia piękność zjedyną ci tyle  
serc. Nie wiem, czy byłabyś cię tak pokochała,  
gdybyś nie była tak piękna.

— Ale zjedyną także zazdrość. Zazdrośni-  
ce! Tym stoję w drodze... Chciałabym być szka-  
radną.

(C. d. n.)

28

JERZY OMPTEDA.

## Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Marya da Caza poruszyła się gwałtownie  
na krześle i rzekła pogardliwie:

— Stosunek?

— Tak mówią...

— Śmiać tak mówić! To jest nieczystość!

O mnie tak mówią. Jakby o jakiejś... Co ich do  
tego ośmiela? Czy mają jakie powody? Powiedz  
mi otwarcie, czy ja jestem winną?

Płonąciami oczyma patrzyła na swoją przy-  
jaciółkę, która się już nie śmiała, ale spoważnia-  
ła bardzo i nie miała odwagi odpowiedzieć. Oba-  
wiała się, że gdy Marya da Caza powie, iż ona  
jest winną plotkom, które o niej obiegają, to ona  
tego nie przeniesie. Powiedziała więc:

— Uspokój się, Maryo. Gdybym była tego

wszystkiego tobie nie powiedziała, byłabyś się o  
tem wszystkim nie dowiedziała, a sądzę, że do-  
prze jest wiedzieć, co ludzie mówią, aby się do

tego zastosować. Potrzeba unikać nawet pozorów,  
nawet cienia pozorów. Proszę cię, Maryo, nie  
gniewaj się na mnie. Bądź dobrą. Jak ty się na  
mnie patrzysz!

Powstała, uklękła przed swoją przyjaciółką,  
wzięła ją za ręce i mówiła do niej łagodnie. Ma-  
rya da Caza chciała odpowiedzieć z oburzeniem,  
ale teraz wszystkie ostre słowa zamarty jej na  
ustach. Próbowała myśleć spokojnie i rozumiała,  
że mała hrabina Selbotten mówiła to wszystko  
z najlepszą wiarą, ze szczerą przyjaźnią. Była jej  
jedyną i prawdziwą przyjaciółką. Wprawdzie i z  
innymi paniami łączyły Maryę da Caza dobre  
stosunki, ale z tą jedną tylko serdeczne. Wszyst-  
kie inne były zazdrośne, dla wszystkich innych  
stała Marya da Caza za piękną i nie chciały ona  
stać w jej cieniu. Jedyną, która się na to godzi-  
ła, była ta mała hrabina.

Hrabina Selbotten mówiła długo jeszcze do  
swej przyjaciółki, aż wreszcie Marya da Caza  
zapytała:

— Mówisz, że mam powinna unikać pozorów?

— Tak, Maryo. Właśnie pozorów, gdyż,

kto ciebie nie zna, z pozorów ciebie sądzi.

— Więc ja nie zachowuję pozorów.

— Nie.

— Jakto?

— Pomyśl sama. Jesteście w teatrze i on

tam jest. Jesteście gdzieś w towarzystwie i on  
tam jest. Gdzie się tylko pojawisz, on jest. Do  
was przychodzi codziennie. Pozostaje sam na  
sam z tobą, gdy inni panowie zasiadają do kart.  
Wszyscy wiedzą o tem. Skąd? Nie wiem. Ale  
wiedzą wszyscy. Któryś z panów musiał rozpa-  
wiać. Ale to nie jest rzeczą główną. Rzeczą głów-  
ną jest, że wiedzą także, gdzie hrabia Stassingk  
przebiegał.

Marya da Caza słuchała dotąd spokojnie;  
teraz popatrzyła na swą przyjaciółkę zdziwione-  
mi oczyma:

— O czem ty mówisz?

— No... tylko się znowu nie gniewaj...

Hrabia Stassingk uważany był dotąd za płocho-  
go motyla... Tylko się nie gniewaj... Być może, że  
takim nie jest, ale z takiego uchodził. Wiesz,  
tej jesieni, gdy z Konstancyjnową powrócił? Ież  
to dowcipów krążyło z tego powodu! Mój  
mąż zaraz mi wszystko opowiedział, a wiesz, że  
on ze Stassingkiem są przyjaciółmi jeszcze z la-  
wy szkolnej. O, mój mąż zna go bardzo dobrze.

Marya da Caza odetchnęła głęboko. Zarzuty  
czynione Stassingkiemu zabrały ją i poczęła go  
bronić z ogromną wymową. Mała hrabina słu-  
chała ją spokojnie, nie pytając, skąd Marya do-  
szła do takiej dokładnej znajomości Stassingka.

## Płótna i stołową bieliznę.

ciepłe wełniane kamizelki z rękawami, także pończochy myśliwskie ze stopą  
i bez. Główny skład prawdziwej wełnianej bielizny prof. Jagera i dr. Lah-  
mana. Ogrzewaczy brzucha, kolan i łydek po najmińszej stałej cenie.

polecą

## F. S. BARDASZ,

we Lwowie, ul. Teatralna 9 (vis a vis kościoła katedralnego).



znaczenie, ale wszelką siłę. Najzupełniejsza panuje anarchia. Społeczeństwo rozdzieliło się na mnóstwo partii, każda z nich stawia swoje programy, a to nietylko partie, ale oddzielne klasy społeczne. Słyszę o żądaniach handlowców, kojarzy, doktorów, adwokatów itd., nie słysząc tylko o narodowym polskim programie. Socjalizm, demokracja, rewolucja, Rzeczpospolita i tym podobne wyraży są na ustach każdego; wszyscy je powtarzają, nie rozumiejąc ich znaczenia ani doniosłości.

Wczoraj odbył się wiec w „Lutni“, na którym byli przedstawiciele wszystkich partii. Gdy orkiestra zagrała hymn narodowy, na ulicy odezwały się świstania i groźby wybiecia szyb. Mowcy jeden przez drugiego mówili wśród chaosu, przerywano sobie wzajemnie i nie przyszło do porozumienia. Wiece odbywały się we fabrykach, w lokalach publicznych, a tem wszystkim był socjalizm, z najradykalniejszymi postulatami. Konstytucja nie zadawała już, wszyscy wołają: „Przec z caratem“ i żądają Rzeczypospolitej demokratycznej, konstytucyjnej w Warszawie. Te i tym podobne hasła elektryzują tłumy bezwiedne, nie umiejące krytycznie zapatrywać się na położenie, stworzone manifestem o konstytucji.

Trudno wyobrazić sobie większego chaosu i zamętu pojęć. Przedłużające się wstrzymanie ruchu kolejowego pozbawiło miasto gazet. Wyładki obecne są omawiane dowolnie a najnieprawdopodobniejsze wieści znajdują wiary, przyczyniając się do podniecenia umysłów. Miejskowa gazeta ograniczyła się do wydania jednego dodatku z depeszą o manifestacie, ale nie zorganizowała się dostatecznie, ażeby w odpowiednich artykułach uspokajająco działać na tłumy strajkujących robotników. Zdaje się jednak, że prawdziwie narodowa odezwa zespoliłaby wszystkich pod swoim sztandarem — tej odezwy jednak nie ma.

W tej chwili najwięcej uwadniają się kulturalny upadek narodu, wychowanego pod 40-letnim systemem rosyjskiej pedagogiki. Ludzi wytrawnych nie ma; wszyscy biorą się do prowadzenia sprawy publicznej nie znając abecadła sztuki rządzenia. W sprawach politycznych nikt nigdy nikogo nie przekonał, zwłaszcza w takich wyjątkowych warunkach, kiedy wszyscy podlegają historii lub politycznemu obłędowi. Przyszłość przedstawia się smutno i nie daje Boże, aby lepsza dla nas epoka poszła na marne przez własną nieogrodność, brak krytycyzmu i historyczne usposobienie.

Uważając chwilę, którą przeżywamy za bardzo zmienną dla naszej historii, piszę o niej, chociaż z powodu braku komunikacji nie mogę objąć całości wydarzeń; opisuję to, co się dzieje w jednym z ważniejszych centrów robotniczych w Królestwie. W. M.

## Akcyja dla oswobodzenia ziemi obdłużonej.

W ministerstwie rolnictwa toczą się prace przygotowawcze, których celem oswobodzenie posiadłości rolnej od długów hipotecznych. Chodzi przede wszystkim o wyrobienie sobie sądu pewnego, czy możliwym jest przeprowadzenie akcyi, przez komisję izby posłów i radę rolniczą zamierzanej i jakby ewentualnie był jej skutek. Przez namieszczenie rozesłano zatem do kas oszczędności, tudzież innych instytucji dla kredytu hipotecznego kwestionaryusze, w których wskazano są wszystkie ważne dla tej doniosłej sprawy okoliczności. Należy się spodziewać, że nadejdą odpowiedzi rzeczowe i wyczerpujące, które wyjaśnią sposób postępowania tych instytucji co do rolniczego kredytu realnego. Także z ksiąg gruntowych powiatów takich, które co do stosunków gospodarskich za typowe uchodzą mogą, sprowadzone będą dane odpowiednie. Dane te mają wyjaśnić istotę i strukturę obecnego hipotecznego zadłużenia posiadłości rolniczej według rozmaitych kategorii dłużników, według przyczyn powstania długów i czasu ich trwania, tudzież według okoliczności amortyzacji i oprocentowania. Dane te mają przeto uzupełnić dochodzenia w instytucjach kredytowych poczynione i niejako służyć do kontroli.

W tej akcyi nie może już chodzić o cyfrowe skonstatowanie wysokości zadłużenia. Takie dochodzenia musiałoby obejmować całą Austrię i, jeżeli w ogóle jest możliwym, to nader kosztownym byłoby, gdyż wchodzi tu różne pożyte już umiżone albo wyszłe i t. p. Chodzi tylko o skonstatowanie, jaką jest jurydyczna i ekonomiczna istota zadłużenia hipotecznego i jak się ono na rozmaite rodzaje sposobów spłacania i na rozmaite kategorie dłużników rozpadła.

Na przeprowadzenie tych dochodzeń dany jest termin czteromiesięczny. Należy się spodziewać, że ta droga otrzyma się materiał wierny i wyczerpujący, dowodowy, który posłuży do osądzenia na pewne, czy możliwa jest i w jakich warunkach reforma rolniczego kredytu realnego.

## Sejm.

(46 posiedzenie II sesji VIII peryodu.)

Lwów 6 listopada.

Nowowybrany poseł ks. Pastor przybył dziś do izby i zajął miejsce obok katolickich posłów ludowych.

Po odcytaniu wpływów do laski marszałkowskiej i kilku interpelacji odcytano jeszcze jeden wniosek, naturalnie o dodatek drożyznny dla nauczycieli ludowych, mianowicie pp. J. a h l a i Maryewskiego o dla Jarosława, Rzeszowa, Wieliczki i Podgórze.

Z porządku dziennego odesłano wniosek p. Tomaszewskiego o takiż dodatek dla nauczycieli w jego okręgu do komisji budżetowej i przystąpiono do dalszej generalnej dyskusji nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie

sakół ludowych i seminariów.

Pierwszy przemawiał ks. Bohaczewski, który rozpoczął od tego, aby izba się nie niecierpliwiła, gdy on zbyt długo mówił bieżąc. Ks. Bohaczewski mówił do godziny 1 m. 40. Napierw o tem, aby podwyższyć plac nauczycieli ludowych, a skoro nie ma funduszu, to należy skrócić wszystkie subwencje na towarzystwo S. L. i O. L., na Kółka rolnicze, na Wawel, na teatr. Potem mówił, że nauczyciele mają za wiele opieki nad sobą, potem o rozmaitych krzywdach i wyzykiwaniach nauczycieli, potem specjalnie o krzywdach nauczycieli ruskich, a wreszcie o krzywdach narodu ruskiego na polu szkolnictwa ludowego.

Ks. Bohaczewski zakończył swą trzy i pół godzinną mowę zgłoszeniem ogromnie długiego szeregu rezolucji.

P. br. Brunicki w jednej przemowie zwrócił uwagę na kilka spraw, przedstawiających się ujemnie w sprawozdaniu rady szkolnej.

Przedewszystkiem co do liczby nieopierających nauki szkolnej dzieci twierdził, że jest ich nie 60.000, jak podaje sprawozdanie rady szkolnej — ale wedle obliczeń mowcy 160.000. Dalej skarżył się na liche budynki szkolne, wskutek których nauczyciele niejednokrotnie muszą uciekać z posady. Nawet w nowozbudowanych budynkach okazują się częstokroć braki, głównie wskutek braku nadzoru w czasie budowy powstałe. Co do stosunków nauczycielskich podnosi mowca, że wielu nauczycieli jest niedostatecznie przygotowanych do zawodu z powodu braków w organizacji seminariów nauczycielskich. Domagał się dalej br. Brunicki większej liczby internatów, w którychby wykształcenie seminarzystów znajdowało poparcie, a następnie kształcenia kandydatów nauczycielskich już w seminariach w rolnictwie i gospodarstwie. W dalszym ustępie swej mowy p. Brunicki popierał żądania nauczycieli co do podwyższenia plac, uznając że żądania za uzasadnione, a następnie poddał krytyce podreżniki do nauki w szkole i plany naukowe. Dalej z naciskiem podniósł brak katechetów w Galicji i stąd zaniechanie nauki religii, przedmiotu tak bardzo ważnego. Przy tej sposobności zauważył p. Brunicki, że w roku sprawozdawczym było katechetów rzym.-kat. 1313, tj. 66 mniej, niż w roku poprzednim, a grecko-kat. 1634 tj. o 74 więcej. Na koniec wyraził przekonanie, że przyczyną niedostatecznego rezultatu nauki szkolnej jest zła frekwencja, przeciw czemu zapobiedz powinna w rozumny sposób rada szkolna. P. Brunicki przedłożył po swem przemówieniu, nagrodzonym bucznymi oklaskami, dwie rezolucje do rady szkolnej kraj, domagając się w jednej z nich systematycznego uregulowania nauki gospodarstwa wiejskiego w seminariach, w drugiej zaś systematycznego nadzoru nad nowobudującymi się budynkami szkolnymi.

Na tem odczytał marszałek posiedzenie, oznaczając ciąg dalszy na dziś wieczór.

## Sprawy sejmowe.

(Podwyższenie plac nauczycielskich.)

Komisja szkolna przeprowadziła w sobotę wieczorem ogólną dyskusję nad sprawą podwyższenia plac nauczycieli szkół ludowych. W dyskusji bardzo odzywanej przemawiali posłowie: Jaworski, Bobrzyński, Piniński, Rotter, Michałowski, Czartoryski, Milewski, Kramarczyk. Uchwalono do rady szkolnej kraj, domagając się w jednej z nich systematycznego uregulowania nauki gospodarstwa wiejskiego w seminariach, w drugiej zaś systematycznego nadzoru nad nowobudującymi się budynkami szkolnymi.

Na tem odczytał marszałek posiedzenie, oznaczając ciąg dalszy na dziś wieczór.

## Kronika.

Lwów, dnia 6 listopada 1906.

### Kalendarz.

We wtorek 7 listopada. Herkulan — Gr. kat. Markiza — Kal. słow. Zytomir.  
Wschód słońca 7:30, zachód 4:25.  
W środę 8 listopada 4 Koronatów. — Gr. kat. Dymetra — Kal. słow. Świątynia.  
Wschód słońca 7:30, zachód 4:24.  
We czwartek 9 listopada. Teodora M. — Gr. kat. Nestora M. — Kal. słow. Bogodara.  
Wschód słońca 7:30, zachód 4:22.

— Ślub. Dnia 21 bm. odbędzie się we Lwowie w kościele archikatedralnym o 10 rano, ślub panny Karoliny Huntly Gordonowej, córki s. p. Karola margrabiego Huntly Gordona i Walery z hr. Tarnowskich, z p. Franciszkiem Jarunowskim, synem Jana i s. p. Maryi z margrabiów Lealich Jarunowskich.

### Kronika lwowska.

— Z niedzieli. Za wiele pesymizmu i za wiele optymizmu. Ogromne nadzieje i ogromne obawy. Jedne i drugie niesformułowane, nieokreślone, idące gdzieś w świat różowej jutrzanki lub opadające w rozpaczę. I widzą spotęgowanie wszystkich i każdemu życiu przyspieszone i niespokojne, jak to bywa na wiosnę i jak to bywa przed burzą jesienną. Atmosfera przesycona elektrycznością dwóch biegunów. Wielkie oczekiwania. Lecz równocześnie życie codzienne, powседневne, toczy się swoją siłą bezwładności, a tylko stało się nieco więcej gorączkowe, jakby się spieszyło lub uciekało, jakby się obawiało, że mu już czasu nie starczy.

Wczorajsza niedziela była też bardziej nerwowa jak każda inna. Po sklepieniu nieba szło wprawdzie słońce pogodnie, jak na wiosnę, lecz na skłonie horyzontu drżały złe przebiegi zimy.

Rano witaliśmy miłych gości z ziemi węgierskiej, potem przypatrywaliśmy się „tryumfalnemu“ pochodowi socjalistów. Tryumfalnemu, bo jego heroldowie rozrzucałi kartki: Niech żyje zwycięski proletaryat! Wieg już zwycięży? O ile? Na przypatrywających się jemu nie robił jednak wrażenia zwycięzcy. Zwycięzca jest spokojny, bo już zwyciężył. A ci, którzy wczoraj kroczyli w tym pochodzie, byli rozbrnięci, gwałtowni, namiętni. Chcieli iść, jak burza. Na to jednak byli za słabi i szli jak tłum. Jak tłum, zwolany przez niewiadomy komitet a idący do niewiadomego celu, sngestjonowany czerwona chorągwią, która dlań, że tak kaszawa, myli wzrok.

Daltonizm. Inne dziś chorągwie rozwijał nam trzeba. I dlatego wczorajszy pochód obudził co najwyżej ciekawość. Spodziewano się czegoś nadzwyczajnego, trochę się nawet obawiano, a zobaczono rzecz prawie już spowiadającą. Gdy tylko pochód wyruszył, na placu Maryackim, każdej niedzieli o tej porze takim ludnym, zapomniano zaraz o nim i zaraz rozwinął się zwykły niedzielny ruch, wzajemna wystawa.

Wczorajsza niedziela była bardzo nerwowa. Po południu młodzież, której krew zawsze jest gorąca, oblała kilku socjalistów, wyszadzających jej uniesienia patryotyczne. Socjaliści sami sobie są winni. Żądają oni dla siebie zupełnej wolności głosu i manifestowania, innym jednak takiego prawa nie przyznają. Narazają się więc na odpowiedź w formie, jaką sami się posługują, chociaż tej formy nikt pochwalić nie może, ponieważ ona jest przedewszystkiem zaprzeczaniem wolności.

Ci, którzy wczoraj na poważnych zebraniach pracowali nad podniesieniem kultury naszej, nad wyklarowaniem pomieszaną pojęć, nad wzmocnieniem naszych sił moralnych — ci dla wolności pracowali naprawdę.

— Liga ku ochronie czeł obradowała wczoraj wieczór w Tow. kredytowym ziemskim pod przewodnictwem prezesa Jerzego ks. Czartoryskiego. Z porządku dziennego referował dr. Godlewski projekt zmiany statutu w kierunku powiększenia liczby członków sądu honorowego. Po długiej dyskusji, w której zabierali głos radca Ekielski, radcy dworu Korzeniowski i dr. Rydygier, p. Gorayski, dr. Paneth, dr. Dylewski, dr. Łoziński i p. Turnan Jerzy, wniosek przyjęto i powołano do sądu pp. St. Dąbrowskiego, Wład. Guiewosza, A. Łozińskiego, T. Soł-

wija i St. hr. Mycielskiego. Przy uzupełniających wyborach do wydziału wybrany został radca dworu J. Dembowski. Nakoniec podał sekretarz dr. Godlewski, że liczba członków wzrosła w 1905 r. o 55, do łącznej liczby 538 członków. Spraw honorowych wpłynęło do ligi 7, które wszystkie zostały zatwierdzone. W r. 1905 wpłynęło do ligi 14 spraw, z czego 3 zatwierdzono wyrokami, 2 nieprzyjęto, 2 zakończono ugodowo, 4 są w toku zatwierdzenia a 3 oddano właśnie sądowi honorowemu.

— Inauguracja powszechnych wykładów uniwersyteckich odbyła się wczoraj popołudniu w sali ratuszowej. Przemawiał prezes zarządu prof. dr. Zakrzewski, podając kilka dat ze sprawozdania za rok ubiegły, w czem interesujące były daty co do ilości odczytów i ogólnej liczby słuchaczy. Mianowicie na 1800 wykładach we Lwowie i na prowincji było 294.000 słuchaczy. Po szeregu uwag o ogólnej natury oddał przewodniczący glos prof. Stan. Tołkoczko, który wypowiedział wykład: O energii chemicznej.

We wtorek, dnia 7 b. m. dr. K. Panek: Hygieny życia codziennego (z demonstracjami). Zakład fizyczny uniwersytetu, ulica Długosza 8. Początek o godz. 7.

— Tow. ochrony młodzieży odbyło wczoraj walne zgromadzenie w auli szkoły król. Jadwigi. Przewodniczył dr. Majerski, zastępca prezesa; zagajając obrady, poruszył p. Majerski sprawę bieżących wypadków w Królestwie polskim i w Rosji, poczem w ogólnych zarysach podał sprawozdanie z działalności wydziału; sprawozdanie to podaliśmy w „Gaz. Narodowej“ przed kilku dniami. Zebrani uchwaliłi wydziałowi absolutoryum, poczem dokonano wyborów, których rezultat jest następujący: Prezes: B. Lewicki, członkowie wydziału pp. dr. Blumenfeld, J. Chołodecki, F. Kunzek, P. Machan, Stan. Majerski, M. Osada, dr. Piasecki, dr. Stachiewicz, dr. M. Thullie i dr. W. Wróbel.

— Proletaryat na ulicy. Na wezwanie komitetu partii socjalno-demokratycznej odbył się wczoraj przedpołudniem w 14 stowarzyszeniach zawodowych zgromadzenia socjalistów, na których agitowano za powszechnem prawem głosowania. W południe zaś na wezwanie bezimiennego komitetu zebrało się na placu Maryackim około trzy tysiące adherentów czerwonego sztandaru celem manifestowania za takimże prawem głosowania. Przed kolumną Mickiewicza przemówił najpierw p. Hankiewicz, poczem wznieśli dwie czerwone chorągwie, komendę objął p. Diamond i tłum ruszył bezładnie ku teatrowi. Przed tłumem biegli młodzi chłopcy, rozrzucając karteczki, z wyciętym na nich napisem: „Niech żyje zwycięski proletaryat“, a idący w pochodzie wnosili rozmaite okrzyki i śpiewali „Czerwony sztandar“. Przed teatrem przemawiał p. Diamond, następnie tłum zawrócił ulicą Karola Ludwika km Kasie oszczędności, skąd po przemówieniach pp. Diamanda i Wityka „zwycięski“ proletaryat rozszedł się do domów.

Policya ograniczyła się do obserwowania pochodu i niedopuszczenia, aby się rozlał po mieście. Aranzjerowie demonstracji próbowali wprawdzie wywołać ostrzejsze wystąpienie policyi — z Wiednia bowiem centralny zarząd partii rozesał zalecenia prowokowania starć ulicznych, jako najlepszego środka do rozgorączkowania mas — zachowali się brutalnie, gdy policyja zażądała zwinienia czerwonej chorągwi, lecz nie zdołali wyprowadzić policyi z zimnej krwi i do żadnych zaburzeń nie przyszło. Ci z demonstrantów, którzy porwali się do znieważenia policyi, odpowiadają będą przed sądem.

— Mili goście węgierscy. Miaso nasze gości od wczoraj w swych murach dziarską drużynę węgierskiej młodzieży, która przybyła odwiedzić kolegów, studentów Polaków, dał wyraz swej sympatii dla młodzieży polskiej i zawarł z nią sojusz przyjaźni, oparty na wielu punktach stycznych historii obu narodów. Drużynę węgierską, z 17 złożoną młodzieńców z posłem dr. Ernő Kovacssem na czele, zegnali radcy uroczysto i serdecznie, zlecając im wyrazić narodowi polskiemu w ich imieniu sympatię i miłość, drużynę tę witają jesszce serdeczniej i równie uroczysto młodzież polska we Lwowie a z nią publiczność tego miasta. Kiedy pociąg, wiozący studentów węgierskich, stanął wczoraj rano na dworcu, kiedy ukazywali się młode, uśmiechnięte twarze miłych gości i ich piękne, bogate a poważne stroje narodowe, zatrząsała się hala peronowa od serdecznych, gorących okrzyków „Eljen“. Z okrzyków tych wyrzuciła się smutna, poważna melodia hymnu węgierskiego, który odpiewał chór akademicki. I znowu okrzyki „Eljen“, znowu pełne zapachu wołania. W kilku słowach powitał gości z Węgier imieniem młodzieży p. Oleński, imieniem zaś gości przemówił bardzo gorąco, z ogromnym temperamentem dr. Janos Kovats. Nakoniec zainicjowali Węgrzy pieśń „Boże oś Polskę“, której nutę podjęła cała zebrana publiczność, a potem wśród gromkich okrzyków przeszli goście przez peron w aleję dojazdową, a dalej ul. Leona Sapiehy na politechnikę.

Tam około 11 odbyło się w auli uroczyste zebranie powitalne. Przybyli: poseł dr. Głubiński, imieniem miasta wiceprezydent Ciuchowski oraz radni dr. Lisiewicz i Włodzimierski, rektorowie uniwersytetu i akademii weterynaryj dr. Głuziński i dr. Szpilmann oraz prorektor politechniki p. Syroczyński, mnóstwo młodzieży oraz publiczności; w tem bardzo wiele pań. Po przedstawieniu się wzajemnem w malej sali i krótkich przemówieniach dr. J. Kovatsa i prorektora Syroczyńskiego, rozpoczęła się uroczystość w auli odpiewaniem hymnu węgierskiego przez chór akademicki. Wchodzących równocześnie na salę Węgrów powitali zebrani bucznymi oklaskami i okrzykami „Eljen“. Nastąpiły przemówienia. Rozpoczął ich szereg prezes „Ogniw“, związku towarzyszy akademickich, p. Filasiewicz, przemawiał potem p. Szuszkiewicz, akademik, wiceprezydent Ciuchowski, którego krótka, ale jedyna i ogromnie szczera mowa wywarła głębokie wrażenie, dalej z wielką siłą i zapalem mówił dr. J. Kovats, którego przemówienie tłumaczył na język polski p. Oleński, dalej p. Bator, prezes Czytelni akademickiej, wypowiedział długą mowę w języku łacińskim, następnie przemawiał p. dr. E. Kovacs po polsku, co wywołało wśród publiczności olbrzymi entuzjazm, a w końcu wygłosił krótkie przemówienie prezes jednego z towarzystw młodzieży węgierskiej dr. Armand Melha. Między przemową p. Batora a dr. Melha odegrał jeden z gości p. Farkas na instrumencie zwanym „tarokato“, podobnym do fletu, dwie melodie. Nadto odpiewała publiczność po przemówieniu dr. Kovatsa, pieśń „Boże oś Polskę“ a pod koniec „Jeszcze polska nie zginęła“. Przez cały czas trwania uroczystego zebrania panował w salach nastroj bardzo gorący i bardzo serdeczny. Każdy ustęp pięknej, pod względem narodowym nawet radykalnej, mowy dr. J. Kovatsa, witała publiczność okrzykami i bucznymi oklaskami. Wogóle zebranie wczorajsze w auli politechniki miało charakter serdecznie narodowy.

Po zakończeniu zebrania młodzież węgierska udała się do miasta gromadkami w towarzystwie polskich studentów, po obiedzie zaś, który odbył się w Bratniej pomocy słuchaczy politechniki, nastąpiło oddanie hołdu Mickiewiczowi i złożenie wieńca.

Po zakończeniu zebrania młodzież węgierska udała się do miasta gromadkami w towarzystwie polskich studentów, po obiedzie zaś, który odbył się w Bratniej pomocy słuchaczy politechniki, nastąpiło oddanie hołdu Mickiewiczowi i złożenie wieńca.

— Wiele maszynistów kolejowych rozpoczęło dziś swoje obrazy. Biorze w nim udział 59 delegatów z Galicji, Bukowiny, Ślązka i jeden deł z kolei Północnej. Przewodniczy p. Fichter ze Strjy. Na porządku dziennym sprawa awansów, dochodów niestałych i organizacyi.

— Szkarłatyna pojawiła się w miejskim zakładzie sierot przy ul. Zielonej. Jedną chorą wychowankę oddano do szpitala. Mimo to wychowankę tego zakładu posyła się dalej do szkoły z wyjątkiem tych koleżanek chorej, które spały z nią w jednej sali. Jest to zbyt wielkie lekceważenie nie-

przez uczestników wycieczki a nętop jego pomnika.

Około 4 p. popołudnia plac Maryacki zaroził się kilkutysięcznym tłumem publiczności, a gdy na deszcz w pochodzie drużyna gości, powitano ją okrzykami i oklaskami, orkiestra zaś uczniów gimnazjalnych zaintonowała pieśń „Jeszcze nie zginęła“. W tej chwili zaszedł jednak fakt, który powagę i nastroj uroczystości na krótko zamaścił. Oto w chwili, kiedy Węgrzy wstępowali na stopnie kolumny z wieńcem swoim, dali się słyszeć tuż obok głośne świsły, piski i okrzyki „habbs“, nieomylnie znaki „akcyi“ socjalistycznej. Trwało to jednak nie długo. Krewka bowiem młodzież akademicka i gimnazjalna obu rzoną do żywego ta brutalnością garstki młokosów socjalistycznych, odechnęła ich od pomnika i kilku z nich pobiła dotkliwie, a między tymi znanego przywódcę raskich socjalistów Semena Wityka i akad. Kobaka. A choć zdala dolatywały jesszce potem przez cały czas uroczystości gwizdy i dźwięki „Czerwonego sztandaru“, mimo to dalszy przebieg hołdu Węgrów pod pomnikiem Mickiewicza był zupełnie poważny. Składając wieńce na stopniach kolumny, przemówił imieniem młodzieży węgierskiej dr. Melha, a jego dźwięczny, donośny głos, choć wypowiedział słowa nieznaną nam treść, brzmiał bardzo sympatycznie i ogólnie się podobał. Następnie p. N. Kovats wygłosił poemat patryotyczny węgierski, a p. Farkas odegrał na tarokacie piękny utwór, poczem gorąco przemawiał p. St. Stroulski na temat ostatnich wypadków w Królestwie i Warszawie. Na tem zakończył się podniosły obchód, publiczność rozeszła się spokojnie, a Węgrzy podążyli jesszce pod pomnik Ujejskiego, gdzie odpiewano pieśni, a nakoniec młodzież polska urządziła posłowi E. Kovacsovi serdeczną owację.

O 7 ułali się goście z Węgier do teatru na przedstawienie „Strasznego dworu“. I tam witano ich okrzykami i oklaskami, a orkiestra odegrała marsza Rakoczeego. Po przedstawieniu ułali się studenci węgierscy do sali zakapiadkiej restauracyi p. Toepera, gdzie się staraniem chóru akad. odbył komers.

Dziś program uległ małej zmianie, ponieważ zwiedzanie miasta rozpoczęło się dopiero po 11 przedpołudniem. Węgrzy zwiedzali muzeum i bibliotekę im. Ossolińskich, uniwersytet, byli na posiedzeniu sejmu, a następnie w panoramie Racławickiej. Po 2 odbył się w salach Strzelnicy bankiet, w którym wzięli udział, prócz gości węgierskich delegaci rady miejskiej, p. Głubiński, prorektor uniwersytetu dr. Puzyra, kilku profesorów uniwersytetu i politechniki itd. W czasie uczy odczytano szereg telegramów i listów z życzeniami od towarzystw akademickich, nadto od rektora ułw. dr. Głuzińskiego, od wielu posłów sejmowych, oraz wygłoszono wiele toastów po polsku i węgiersku, w których podnoszono przyjaźń polsko-węgierską oraz ideały, które przyświecały działalności Bema i Dembińskiego.

Pobył studentów węgierskich przedciągnie się do jutra rano.

— Zapiski osobiste. Prezydent wyższego sądu kraj. dr. Tochorński wyjechał na wizytację sądu obwodowego w Szecewie. Zastępstwo objął pan wiceprezydent dr. Dylewski.

— Pogrzeb śp. Anny z Vavienów Bielskiej siostry powszechnie wysoko cenionego posła Jana Vavieny, dyrektora gal. Tow. kredytowego ziemskiego, odbył się wczoraj popołudniu z domu żałoby przy ul. Akademickiej 11 na emenciez Łyczakowski. W żałobnym tym obrzędzie wzięło udział mnóstwo osób, a wśród tych marszałek kraj. hr. Badeni, Leon hr. Piniński, Dawid Abrahamowicz, Adam Jedrzejewicz, prezes gal. tow. gospodarskiego dr. Kozłowski i bardzo liczne grono posłów, a wśród tych: Bal, m. hr. Dunin Borkowski, br. A. Braniczki, L. Cieński, Cieleski, Dąbajski, Wł. Wikł. Czykowski, Garapich, Wład. Guiewosza, Hanzel, Rozwadowski, Feliks Sozański, Urbański, Zagórski itd. itd. Na trumnie śp. zmarłej, powszechnie czonej dla wielkich zalet umysłu i serca, złożono mnóstwo wieńców. Spokój jej duszy, część jej pamięci!

— Rocznica Reya. W sali ratuszowej wygłosił wczoraj wieczór odczyt o Reyu prof. dr. J. Kallenbach. Sala była w całym słowa znaczeniu pełna.

— Komitet budowy pomnika B. Głowackiego uchwałił na wczorajszym zebraniu, które się odbyło przedpołudniem w sali ratuszowej pod przew. prezydenta Michalskiego a następnie p. Artura Zarembki-Cielekiego, program uroczystości odsłonięcia pomnika. Termin uroczystości wyznaczono na 19 bm. W szkołach odczyty popularne, oraz mają być rozdawane broszurki. W sam dzień 19 listopada uroczono zostanie rano nabożeństwo w archikatedrze, na które zaproszone zostaną wszystkie stowarzyszenia i korporacje, poczem nastąpi pochód pod pomnik, gdzie w czasie odsłonięcia zostaną wygłoszone mowy przez reprezentanta komitetu, miasta, młodzieży, ludu i robotników. Popołudniu zwiedzanie Racławic, przyjęcie skromne dla włościwn, wieczór przedstawienie okolicznościowe w teatrze. Projektowane też jest ozdobienie okien nalepkami z podobizną pomnika, a dochoł stąd ma być przeznaczona na fundusz budowy burzy włościwności im. Głowackiego. Na posiedzeniu wczorajszym podzielił się wreszcie komitet na pięć komisji: finansową, wydawniczą, gospodarczą, organizacyjną i obchodową.

— Przepisy o spoczynku niedzielnym, które od 1 listopada miały zacząć obowiązywać, wczoraj jesszce nie obowiązywały. Gdy na placu Maryackim pan Diamond odbywa manewry, kramarze i przekupnie wyczuwają moższego, rozsiadli po całym mieście, nie potrzebując się niczego obawiać. Są to jedyni ludzie, którzy zawsze i na wszystkim skorzystają.

— Ze spraw miejskich. Subkomitet, złożony z 5 członków sekcji finansowej i z 5 członków sekcji organizacyjnej odbył 4 bm. posiedzenie, na którym rozdzielono referaty nad polepszeniem placu urzędnikom, nauczycielom, dyktaryszom i sługom magistratu w ten sposób, że dział urzędników konceptowych otrzymali radni dr. Misiński i B. Lewicki a inne działy dr. Dziwiński i radca Hauser. Referenci mają porozumieć się z prezydym magistratu i przedstawić swe wnioski subkomitetowi, odnośnym sekcjom, komisji budżetowej i radzie miejskiej.

— Nareszcie zatwierdziło ministerstwo budowę drugiej linii telefonicznej Lwów-Kraków-Wiedeń i ma być ona do pół roku wybudowaną. Może wówczas będzie można rzeczywiście z Wiedniem rozmawiać i a rozmów telefonicznych dziennikarskich nie będzie potrzebą z Wiednia opłacać dringend, aby móż się w właściwym czasie dowołać Lwowa.

— Wiele maszynistów kolejowych rozpoczęło dziś swoje obrazy. Biorze w nim udział 59 delegatów z Galicji, Bukowiny, Ślązka i jeden deł z kolei Północnej. Przewodniczy p. Fichter ze Strjy. Na porządku dziennym sprawa awansów, dochodów niestałych i organizacyi.

— Szkarłatyna pojawiła się w miejskim zakładzie sierot przy ul. Zielonej. Jedną chorą wychowankę oddano do szpitala. Mimo to wychowankę tego zakładu posyła się dalej do szkoły z wyjątkiem tych koleżanek chorej, które spały z nią w jednej sali. Jest to zbyt wielkie lekceważenie nie-

bezpieczeństwa rozwleczenia epidemii pośród dzieci szkolne.

Hotel „ukraiński“ (narodna hostynnyca) ma być oddany do użytku Rusinów w sierpniu 1906. Hotel bubuje właściciel znanego pasażu, Berich Hausmann, za cenę 322.000 koron. Znajdzie w tym budynku pomieszzenie 8 sklepów, restauracya, kawiarnia, 26 pokoiów mieszkalnych, oraz tanie izby dla włościwn. „Halicanin“ donosi, że budowa „hostynnyci“ przechodzi do skutku dzięki pomocy gal. Banku hipotecznego, który swą pożyczką pokrywa połowę kosztów budowy hotelu. Drugą połowę będą ruskie towarzystwa spracały małemi częściami. Samo towarzystwo „nar. Hostynnyca“ liczy skromną ilość członków: 259, a ich udziały wynoszą 5.586 k. Na książeczki złożono 14.711 k. Czysty zysk za r. 1904 wynosi 614 k.

## Kronika krajowa.

Kaprysy jesieni. Z Trześniowa pod Brzozowem donoszą nam, że w ogrodzie znalaziono kilka malin dojrzających. Dnia 3 bm. zaś spadł o 2 pol. ciepły deszcz, jakby majowy, wieczorem zaś prąd 7 wiał było bardzo silne błyskawice od strony południowej.

— Powięcenie kościoła. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 22 zm. odbyło się powięcenie kościoła w Batiatyczach przy współdziale licznie zgromadzonego ludu polskiego i raskiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Suchalski w asystencji proboszcza z Kamionki ks. Czeryka i duchowieństwa miejscowego. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił gwardyan OO. Kapucynów z powiatu złoczowskiego. Świątynia ta została wybudowana ofiarnością dwóch rodzin Łęczyskich i Paparów, budowę zaś przeprowadził reprezentanci obu rodzin, pp. Gustaw Łęczyski i Tadeusz Romanowski. Batiatyche, oddalone od Kamionki o 8 km., będą oddał razem z wioskami Zbanów, Herawie, Rudolfshof, Zdzieszów, Polmicz i Kraszcz miały swój dom Boży i co niedzieli kapłan z Kamionki będzie odprawiał sumę, po której będzie katechizował dziatwę. Zwyższy jak ściśle u nas obrządek łączy się z narodowości, jak szlusznie mówi ks. arcybiskup w swoim liście pasterskim: „Pół wiary, półki pacierza polskiego i polskiego katechizmu, pół narodu“, poczuwamy się do obowiązku przy przasnym rodzinom, które nie szczędziły ani grosza, ani trudu na wzniesienie tej świątyni Pańskiej w naszym zakątku kraju, wyrazić prawdziwą wdzięczność i czesć.

Wdzięczni.

W Rzeszowie zawiązało się towarzystwo Muzeum przemysłowego dla popierania produkcji przemysłowej rękodzielników tamtejszych w kierunku technicznym i artystycznym. Towarzystwo to urządziła nieustająca wystawę wyrobów przemysłowych. Zarazem otwiera dnia 19 bm. wystawę prac terminatorów.

W Tarnopolu odbyło się wczoraj zebranie urzędników pocztowych i telegraficznych na wzór odbytego przed kilkunastu dniami we Lwowie. Na zebranie to przybył także poseł do rady państwa z miast Tarnop. Ol-Brzeżany p. dr. Wład. Dąbala, który w dłuższym przemówieniu zapewniał, że dołoży wszelkich starań w kierunku urzeczywistnienia postulatów urzędników pocztowych, ale zarazem nie tak trudności, jakie stoją sprawie na przeszłość. Jeden z mówców w serdecznych słowach podziękował w końcu zgromadzenia posłowi, że na zaproszenie zechciał ze Lwowa przybyć i pożądanym wyjaśnić ułdźci.

Dalej donoszą nam z Tarnopola, że odbyło się tam wczoraj także zgromadzenie socjalistyczne dla sprawy powszechnego, równego prawa głosowania; zebranie było bardzo burzliwe, tak że aż żandarmeria interweniowała i kilka osób jest lekko rannych.

W Stanisławowie odbyło się wczoraj zgromadzenie urzędników pocztowych. W zebraniu wzięł udział także poseł do parlamentu p. Stwiernia.



Verdi'ego. Zawiera on bowiem cztery pierwszorzędne popisowe partye, a jeżeli wykonawca Ferranda jest w możności odśpiewać swoje opowiadanie nie tylko osami, ale i potężnym basem, można i tą nawet partyą wywołać nie złe wrażenie. Wychodząc zapewne z założenia, że opera, rzucenie włoską, należy śpiewać w języku włoskim, pp. Cammarota (Marzio) i Grabowski (hr. Luna) odśpiewali swe partye po włosku. O ile jednak pierwszy wywołał swoim efektownym śpiewem i niezwykłą wytrzymałością górnych nut bardzo wiele zasłużonych oklasków a „strette“ nawet (wbrew zakazowi bisowni) powtórzyć musiał na żądanie wielbicielów wysokiego „o“, o tyle partya Luny przeszła bez należytego wrażenia, zbyt płytką emisją głosu, która wystąpiła jeszcze jaskrawiej wskutek śpiewania partyi w języku włoskim, nie nadaje się wcale do postaci dramatycznych, a sama, choćby nawet, jak u p. Grabowskiego, wznosiła dykcja, nie zrównoważyła tych braków, a zwłaszcza w operach takich, jak „Trubadur“, gdzie na pierwszym planie jest *bel canto*. Bardzo korzystnie w grze i śpiewie przedstawiła się pni Kurtz-Wodasławska (Elenora) oraz występująca po kilku letniej przerwie pni Aleksandra Dąbrowska (Arucena). Niskie tony pni Dąbrowskiej niepotrzebnie są forsowane w stosunku do słabszej średnicy w jedną całość, ale za to z uznaniem całkiem podnieść należy siłę i okrągłość brzmienia górnych tonów. Chóry i orkiestra pod kierownictwem swego doskonałego kapelmistrza p. Riberę zasługują na uznanie. Teatr był pełny.

**Filharmonia.** Jeden z najlepszych tenorów współczesnych, Leon Slezak, śpiewak nadzwyczajnej opery wiedeńskiej, wystąpił onegdaj u nas po raz pierwszy na estradzie koncertowej. Od sześciu blisko lat p. Slezak należy do składu personelu wiedeńskiej opery nadwornej i wraz z tenorem, Erykiem Schmedem, śpiewa wszystkie ważniejsze partye tenorowe w ten sposób, iż Schmedes śpiewa wyłącznie partye bohaterkie, gdy tymczasem charakter głosu p. Slezaka pozwala temu artyście śpiewać zarówno partye liryczne Rudolfa w Pucciniego „Cyganerii“, jak i bohaterką partyę Waltera Stolzinga w „Meistersingerach“ Wagnera. Z wykonanych onegdaj utworów Beethovena, Brahmsa, Brülla, Liszta, Rubinstein, Schuberta, Schumann, Straussa poznać było, iż ma się przed sobą skończonego artystę śpiewaka, a rozległej skale głosowej (do wysokiego „c“), znakomite wyszkoleniu organie głosowym i mistrzowskiej dykcji. Chociaż p. Slezak słynie w świecie muzycznym przeważnie jako doskonały śpiewak operowy, to przeto, jako dusza prawdziwej muzykalności, nie zabieduje dlań pieśni, których wykonaniem zasorował artysta ten onegdaj wspaniałemu słuchaczowi. Zwłaszcza interpretację Beethovena „Adelajdy“, Liszta „Loreley“ i R. Straussa „Serenady“ można uważać za punkt kulminacyjny artysty p. Slezaka w wykonaniu pieśni. Zalety jego doskonałego głosu w całej pełni wystąpiły również przy wyjątkach operowych z „Aidy“ i „Cyganerii“, gdzie p. Slezak niejako usprawiedliwił swe rozgłosne imię jako sławny śpiewak operowy. Przyjęcie artysty tego ze strony publiczności, która obzwołała salę Filharmonii tym razem szalenie wypełniła, było nader sympatyczne a przy końcu nawet entuzjastyczne, za co gośd obdarzył słuchaczy licznymi dodatkami nadprogramowymi. — P. Oskar Dachs okazał się dobrym pianistą a szczególnie doskonałym akompaniatorem.

**gr.** — P. Slezak jest Chorwatem. Nie śpiewał jednak po chorwacku, jak jego rodak p. Cammarota, którego za to, że w lwowskiej operze śpiewał w swoim języku, tak bardzo pokochaliśmy. W języku włoskim, który znów do śpiewu tak doskonale się nadaje, odśpiewał p. Slezak tylko jedną piosenkę. Wszystkie inne śpiewał w języku twardym, dobrym do komendy w wojsku — w języku niemieckim. Szkoda, że przed koncertem nikt nie uprzedził p. Slezaka, że przyjechał do miasta polskiego i że Polska jest ziemią słowiańską.

**Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 21 zawiera: Broniny naszych ideałów! Ks. B. Łaciak. O uni kościołów. (C.d.) Kazanie o Opatrzności Boskiej. Ks. Andrzej Gruska. Katechety dla oddziału wyższego szkoły wiejskiej. Duchowieństwo a alkoholizm. Młk. Kilka słów o nauce dopełniającej. Franciszek Szczępański, nauczyciel. Nowe książki. Notatki z podróży. Ks. W. G. Miellana. Wiadomości dyceyane.

**Filharmonia.** W sobotę dnia 11 bm. odbędzie się koncert Guillerminy Suggii wiołaczki i Fryderyka Lamond pianisty. Suggia, która przybyła z Oportu, poznał Lwów i słuszenie ocenił w zeszłym roku jej koncercie, który taki entuzjazm wzbudził u znawców. Lamond jest w całym świecie muzycznym znanym znakomitym pianistą, słynnym wykonawcą mistrzowskim utworów Beethovena. Kasa Filharmonii sprzedaje już bilety.

**Reportaż lwowskiemu teatru miejskiemu.** We wtorek „Faust“, Gounoda.

## Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą.)

Namieśnik zawiadomił wydział krajowy i prezydenta m. Krakowa, dra Leo, że w sprawie prośby gminy o wydanie ustawy państwowej przyzwalaającej na przedłużenie czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowych domów, które ze względu publicznych lub asanacyjnych zostaną przebudowane, — minister skarbu zarządził przeprowadzenie dodatkowych dochodzeń, przy współudziale wszystkich członków komisji, którzy brali udział w pierwszym dochodzeniu w Krakowie d. 8 kwietnia b. r. odbytem Dochodzenia te przeprowadzi w najbliższym czasie delegat namiestnictwa, który o terminie zawiadomi bezpośrednio wszystkich zastępców stron, którzy brali udział w pierwszych dochodzeniach.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Hr. Władysław Trzaskiewicz, prezes warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu powołał — jak donosi warszawskie *Stowco* — automobil z zagranicy do Warszawy. — W Lublinie p. Franciszek Głowacki otrzymał pozwolenie na wydawanie dziennika *Goniec Lubelski*. Redagować go będzie p. Henryk Wierciński.

## Ostatnie wiadomości.

Dziś popołudniu odbędzie się w ministerstwie kolejowym druga konferencja z reprezentantami kolei północnej co do jej upaństwowienia, przyczem postawione zostaną już ściśle określone warunki.

**Le Siècle** zamieścił w numerze z 24 zm. dłuższy, bardzo ostry artykuł o smutnym położeniu Polaków pod zaborem pruskim. Autor artykułu tego porównuje stosunki w Macedonii do stosunków w Poznaniu i przychodzi do rezultatu, że położenie Polaków o wiele jest gorsze. Rozbiera obszernie cały ucisk, pod jakim Polacy pod zaborem pruskim żyją, ucisk nie ograniczający się na życie polityczne, ale wnikaający aż do domowego życia. Bardzo ostry też artykuł o stosunkach polskich w Poznaniu.

zamieściły angielskie *The Daily Chronicle* z 23 z. m.

**Dzien posmań.** omawiając, zadanie prasy polskiej w Królestwie, pisze: Prasa nasza w Królestwie ma opinię urabiać w trójkątnym kierunku. Ma ona jak w całej Rosji przyzwyczaić ludność do umiętnego korzystania z życia konstytucyjnego, a oprócz tego nauczyć nas, żebyśmy jako Polacy potrafili także korzystać z nowych swobód, a nie traciłi nic z narodowej godności, nie pozwolili unosić się fluktom szowinizmu, a trwali w energicznej pracy około wyrobienia sobie politycznego bytu w danych warunkach. Trudne to zadanie, ale rozwiązać je musi i może jedynie prasa, jeżeli je podejmie z całą świadomością jego wielkości. Że na dobrej chęci i woli jej nie zabraknie, jesteśmy przekonani, a umiętność się rychło wyrobi w potrzebie.

**Przegląd powszechny** wydawany w Krakowie pomieszcza obszerny artykuł p. Lucyna Rydla pod tytułem „Czy nie święta?“, poruszający myśli kanonizacji naszej królowej Jadwigi. Myśl religijna i w wysokim stopniu patriotyczna. Ubolewamy, że z braku miejsca nie możemy dziś powtórzyć wywodów cenionego autora.

## Telegramy i telefonematy

z dnia 6 listopada 1905.

### Z ziem polskich.

**Ruch narodowy w Królestwie.** **Warszawa.** Wczorajszej niedzieli odbyła się olbrzymia manifestacja narodowa. Nieprzeliczony tłum ludzi, który obrachowywano na 200.000 zebrał się przed pomnikiem Mickiewicza, a następnie rozwinął się w majestatyczny pochód. Ze śpiewem „Boże coś Polskę“, z rozmaitymi sztandarami narodowymi, z kapitanami na czele, posuwał się pochód przez Krakowskie Przedmieście aż do pamiątkowej kapliczki, zbudowanej na miejscu przeznaczonym niegdyś pod kościół na pamiątkę konstytucji 3 Maja, następnie przez Aleje Ujazdowskie, ulicę Marszałkowską, Saski Ogrod, przez ul. Berga znowu na Nowy Świat przed kościół św. Krzyża. Tu ze stopni przemawiał ks. Szkopowski, nawołując do jedności i zgody, poczem sztandary wniesiono do kościoła i tłum rozszedł się spokojnie.

Ulice, przez które przechodził pochód, były dekorowane; w wielu miejscach zawieszono orły polskie, lub portrety Sobieskiego, Kościuszki, Mickiewicza. Z okien powiewano chustkami. Gdy w Alejach Ujazdowskich na jednym balkonie poznano Sienkiewicza, zgotowano mu owację. Sklepy były zamknięte.

W Ogrodzie Saskim stało skonsygnowane wojsko, lecz nie ruszyło się z posterunków. Cały pochód odbył się nadzwyczaj spokojnie.

**Wieczorem** wiele okien iluminowano. **Warszawa.** Wczoraj we wszystkich prawie miastach gubernialnych Królestwa odbyły się pochody z charakterem narodowym.

**Warszawa.** (Tlg. wł.) Na czele wczorajszego pochodu postępowali Zamoycki, Lubomirski i t.d. Obok księży szli pastrowie i rabini. W pochodzie wzięli udział także socjaliści i żydzi. Razem szło do 200.000 osób.

**Władze** były nieobecne.

Pogłoski o pożarach i napadach na żydów są tendencyjnym kłamstwem.

**Kurier Codzienny i Kurjer Narodowy** zostały zawieszono w drodze administracyjnej.

Strajk ma trwać dopóki nie będzie zniesiony stan obłężenia, a amnestya nie zostanie wykonana i nie będzie dana wolność prasie.

**Michał.**

**Warszawa.** Dziś panuje spokój. Zapowiedziano na dziś wiec partyi narodowych. Socjaliści próbują rozwijać terror wobec innych stronnictw, coraz mniej jednak znajdują posłucha wśród szerokiej mas, które zwracają się ku prawdom narodowym.

**Warszawa.** Komitet strajkowy kolejarzy otrzymał wczoraj od ministra komunikacji Chłkowa telegraficzny termin podjęcia ruchu na kolejach w Królestwie do poniedziałku 6 bm. Minister gwarantuje wypłatę pensji i bezkarnosć. W razie nie zastosowania się do terminu, rozwinie się śledztwo i nastąpią surowe kary. Ruch na kolejach podejmie wojsko.

**Warszawa.** Kilku agitatorów, którzy chcieli wywołać antyżydowskie zaburzenia, zabit.

**Warszawa.** Słychać, że na urząd telegraficzny w Radomiu rzucono bombę.

**Sosnowice.** W Zagłębiu sosnowickim odbywały się wczoraj w wielu miejscach manifestacje narodowe, urządzone przez robotników.

**Lublin.** W Puławach podczas pochodu manifestacyjnego nastąpiło starcie z wojskiem. Kilkastu studentów rannych.

**Dąbrowa górnicza.** Socjaliści zapowiadają dalsze represalia i grożą zniszczeniem wodociągów.

### Z Rosji.

**Odczyt rząd.**

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Komunikat rządowy dopatrjuje się powodu rozruchów w rozgoryczeniu jednej części ludności przeciw drugiej, mianowicie z powodu manifestu z 30 października. Jedynym środkiem przeciw rozruchom jest to, aby wszyscy przejęli jej przekonaniem, że reformy będą bezwarunkowo przeprowadzone i żadne usiłowania przeciwnie temu nie przeszkodzą. Komunikat zaleca umiarkowanie i apeluje do lojalnych obywateli, na których liczy przy uspokojeniu kraju. Rząd pragnie wprowadzenia reform i przytem chce oprzeć się na spokojnej większości ludności, której przysły rozwój Rosji na zasadzie wolności obywatelskiej i integralności terytorjalna Rosji są drogą. Szczególnie liczy rząd na poparcie prasy, która powinna zrozumieć, że w obecnej sytuacji koniecznym jest zjednoczenie sił duchowych całej Rosji.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Ukaz carski donosi o przyjęciu dymisji ministra spraw wewnętrznych Bułgina.

**Wypadki w Petersburgu.** **Petersburg.** Kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych powierzono czasowo dotychczasowemu pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych, Durnowowi.

Rada miejska onegdaj (w sobotę) przez cały dzień wydawała zarządzenia celem uniknięcia

rozlewu krwi podczas zapowiedzianego na wczoraj pogrzebu ofiar rozruchów. Rada zwróciła się do Wittego, który pozwolił na manifestację, ale oświadczył, że zarządzenia wojskowe nie leżą w zakresie jego władzy. Następnie uchwalila rada wydać odezwę do ludności, oraz wysłać deputację do Trepowa z oświadczeniem, że celem uniknięcia rozlewu krwi należy pozwolić na manifestację — i cofnąć wojsko z ulic. Trepow odpowiedział, że uwzględnił to życzenie.

**Petersburg.** Niedziela minęła zupełnie spokojnie. Na Newskim Prospekcie zgromadziło się 80.000 ludzi, do demonstracji nie przyszło. Ulice były przepętnione ludnością, w tłumie uduszono 6-letnią dziewczynkę.

**Petersburg.** Strajk powoli ustaje. Daj we wszystkich fabrykach pracują. Zapewne i strajk kolejowy skończy się jutro.

**Wypadki w Moskwie.** **Moskwa.** (P. Ag.) Wszystkie restauracje i gospody są zamknięte z powodu strajku personelu.

**Moskwa.** (Pet. Ag.) Kilku studentów ściganych przez reakcyonistów, schroniło się do szkoły inżynierskiej i stamtąd zaczęli strzelać do swych prześladowców. Na to odpowiedzieli ci ostatni rzucając kamieniami na szkołę. Przybyło wojsko i otoczyło budynek.

**Zaburzenia.**

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Nadeszły następujące wiadomości o zaburzeniach w ciągu soboty: W okręgu Ouzugeli (gub. Kutaiska) przyszło do krwawych starć wojska z ludnością. W miejscowości Gadiacz gub. czernichowskiej trwają już drugi dzień ekscesy antyżydowskie. W Odessie komendant artylerii kazał strzelać do tych domów, z których padły strzały. Dwie miejscowości gub. chersońskiej, Goltę i Oliopol, podpalono.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Donoszą z Wiatki, że uczestnicy manifestacji reakcyjnej zaatakowali osoby z inteligencji, przyczem wiele osób zbito i zraniono.

Z Rygi donoszą, że starowiercy, którzy urządzili manifestację, starli się z grupą żydów, przyczem 10 osób zbito, a 15 zraniono.

**Kronstadt.** (Pet. Ag.) Majtkowie, żołnierze i robotnicy zrabowali wczoraj kilka domów publicznych. Wyłane dla usmierzania rozruchów wojsko dało kilka strzałów i zamknęło wiele ulic.

**Paryż.** Z Londynu telegrafują, że w czasie rozruchów w Libawie przyszło do walki między piechotą a oddziałem kozaków, w której kozacy zostali zupełnie zniesieni.

**Baku.** (Pet. Ag.) Gdy konserwatywni robotnicy rosyjscy i mahometanicy z sztandarami narodowymi i obrazem cara urządzili manifestację, Ormianie strzelali do nich z okien i rzucali bomby. Robotnicy podpalili dom jednego z Ormian, pożar rozszerzył się na 20 innych domów; eksplodowało w nich 15 bomb i wiele skrzyć z nabojami. Wykryto też wiele karabinów. Manifestanci zrabowali cztery sklepy. Przy tych zajęciach około 20 osób zginęło lub zostało zranionych. Poczyniono zarządzenia dla ochrony gmachów urzędowych, konsulatów i banków.

**Tyflis.** (Pet. Ag.) Uczestników patriotycznej manifestacji, przeciągających z portretem cara ulicami m. Baku, opadło 20 uzbrojonych w karabiny marynarzy floty kaspjskiej, atoli wojsko, asystujące manifestacji, rozbroiło marynarzy. Domy Ormian, z których strzelano do uczestników manifestacji, ostrzeliwano z dział.

**Tyflis.** (Pet. Ag.) Wczoraj urządzili zarówno rewolucyjni jak partya reakcyjna manifestacje w Władikaukazie. Przyszło do starcia, z obu stron strzelano. 4 osoby zbito, kilkanaście zraniono.

**Tyflis.** (Pet. Ag.) Grupa reakcyonistów z obrazem cara przeciągała przez miasto. Gdy dano do nich kilka strzałów i rzucono bombę, wojsko odpowiedziało salwą, od której padło 10 osób a 30 zostało zranionych. Podczas tego dwie osoby, które niosły koszy z bombami zostały zabite skutkiem eksplozji bomb. Zapano wała wielka panika.

**Pogromy żydów.**

**Berlin.** Rosyjski korespondent *Russ. Corr.* telegrafuje, że zewsząd nadchodzą wiadomości o ekscesach antysemitycznych. Obecnie nadeszły podobne wiadomości z 40 miast, które dotąd tym ruchem nie były objęte. Rząd zachowuje się wobec tego ruchu zupełnie obojętnie, jeżeli go wręcz nie popiera.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą do *Russ. Corresp.* Związek związków odbył we czwartek posiedzenie, na którym stwierdził, że z wszystkich raportów wynika, że pogromy i rabunki zorganizowane zostały przez organa rządowe.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) W Iwanowie i Woźniesieńsku odbyły się wczoraj rozruchy antyżydowskie. Kilka domów i sklepów zrabowano, kilka osób zraniono i zbito.

**Strajk kolejowy.**

**Petersburg.** Hr. Witte przyjął trzech członków centralnego komitetu strajkowego i prezydenta kongresu delegatów kolejowych. Prezydent upoważnił ich do zawiadomienia wszystkich komitetów strajkowych, że ich żądania zostały przez rząd przyjęte. Wczoraj odbyła się narada kolejarzy w sprawie zakończenia strajku. Poczta zaczęła znowu wydawać abonamentowe gazety.

**Berlin.** Dyrekcja kolei w Bydgoszczy donosi, że towary przeznaczone do rosyjskich stacji na liniach południowo-zachodnich, mogą być przyjmowane z wyjątkiem Kijowa i Odessy.

**Uspokaja się.**

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Wiadomości z prowincji brzmią spokojnie. W Rostowie nad Donem, gdzie wskutek rozruchów poniesiono milionowe szkody, komunikacja kolejowa przywrócona. W Rydze przedwczoraj odbyła się wielka manifestacja, w której wzięło udział 150.000 ludzi. Z 34 trybun wygłoszono mowy w siedmiu językach, w których wyrażono poglądy na ukaz konstytucyjny. Wojsko witano okrzykami: „Niech żyje armia“. W Noworosijsku komunikacja kolejowa znowu podjęta.

**Jak w zdobytym kraju.**

**Berlin.** (Tlg.) *Post* donosi z Petersburga: Wskutek raportu ministra spraw wewn Bułgina car nakazał poczynić z całą energią przeprowadzić najrozsądniejsze zarządzenia, zanim niepokoje w Finlandyi i Polsce przybiorą groźną dla państwa postać.

Ministrowi wojny wręczono podpisaną przez wielu oficerów gwardii i artylerii petycję o zezwolenie, aby oficerowie mogli się zbierać na narady nad swoim położeniem. Petycja podnosi, iż przeważna część oficerów czuje się wypędzoną z towarzystwa. Mnogie koła towarzyskie bojko-

tują, a ludzie prywatni lżą na każdym kroku oficerów — co tem boleśniej, ile że wielu oficerów jest spokrewnionych z cywilnymi. Koniec petycji opiewa: „Czujemy się jak w zdobytym kraju; położenia takiego wytrzymać niepodobna“.

**Z Finlandyi.**

**Kopenhaga.** Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomia, że według telegramu generalnego konsula duńskiego w Helsingforsie, rosyjski oddział wojska znajduje się w mieście a eskadra przybyła do portu.

Połączenie z Finlandją przez Sztokholm jest wątpliwe. Wczoraj wyruszyło kilka okrętów do Abo. Do Helsingforsu okręty nie mogą dopływać. Statek „Polaris“ wyruszył stąd. Sytuacja znowu spokojniejsza, strajk jednak trwa w całej rozciągłości. Pomiędzy stronnictwami panuje niezgoda.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Car przychylił się do prośby o zwolnienie nadzwyczajnej sesji sejmu fiński na dzień 20 grudnia celem rewizji podstaw prawa wyborczego do sejmu. Manifest z 15 lutego 1899 o wspólnym ustawodawstwie dla całego państwa, oraz wszystkie po r. 1899 wydane ustawy są zniesione. Prawo wyborcze fińskie ma ważne braki. Podstawę jego tworzy podział według stanów, jakiego nie ma w żadnym państwie konstytucyjnym.

**Tornea.** (B. Ritzaua.) Onegdaj wieczorem odbyło się tu burzliwe zgromadzenie, na którym uchwalono zakupić broń i stworzyć gwardję narodową.

**Helsingfors.** (B. Ritzaua.) Po rokowaniach z partyą konstytucyjną partya robotnicza wydała ultimatum z zawiadomieniem, że odbiera rząd prowizoryczny, w którym chce partyi konstytucyjnej dać dwa miejsca. Partya konstytucyjna odmówiła udziału w tym rządzie.

**Helsingfors.** (B. Ritzaua.) Na podstawie podpisanego onegdaj manifestu carskiego zniesione zostały: manifest lutowy, ustawa wojskowa z r. 1901, rozporządzenie zmieniające statut senatu oraz rozszerzające kompetencję gen-gubernatora. Instrukcje dla gen-gubernatora i jego towarzyszy, postanowienia o wydaleniu ze służby urzędników, wreszcie rozporządzenie o uregulowaniu funkcji żandarmery i o ograniczeniu prawa zgromadzeń.

Senat uproszony został do poczynienia propozycji o nowej ordynacji wyborczej na zasadzie powszechnego, równego prawa głosowania, jakoteż propozycji w sprawie wypracowania konstytucji, która by upoważniała reprezentację ludu do kontrolowania działalności władz.

**Haparanda.** Żandarmów, którzy usiłowali koło miejscowości Simo zerwać szynę kolejową, wojskowiec jomal i odstawili do Uleaborgu. Onegdaj przyszło w miejscowości Vasa między kozakami a tłumem do starcia. Kozacy zdarli niebiesko-białą chorągiew a zatknięli rosyjską. Dwie osoby zbito. Z Torne donoszą, że w poniedziałek posłowie sejmowi odbędą posiedzenie.

**Helsingfors.** Senat otrzymał polecenie o ogłosić natychmiastowe zniesienie cenzury i wypracować ustawę o wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń. Ustawy te mają być wypracowane aż do zebrań się sejmu.

**Berlin.** (T. w.) Z Petersburga donoszą, że z pewnego źródła słychać, iż jeszcze dziś w Finlandyi na rozkaz cara zaprowadzono będzie *status quo*. Rząd przekonał się o swej niemocy przywróceniaładu i opanowania całego ruchu w Finlandyi.

**Obawy na Bukowinie**

**Czerniowiec.** (Tel. wł.) Mieszkańcy austriackiej Nowosielicy obawiają się przeniesienia się rosyjskich niepokojów przez granicę do Bukowiny. Dzisiejszej nocy, z powodu strzałów, jakie padły w rosyjskiej Nowosielicy, wybuchła w mieście ogromna panika. Skonsygnowano 40 żandarmów. Cała załoga w Czerniowcach jest w pogotowiu.

**Zwołanie parlamentu.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* donosi, że rada państwa zwołana będzie na 28 bm. i że zaraz na pierwszym posiedzeniu przemówi bar. Gautsch w sprawie stanowiska rządu w kwestyi reformy wyborczej.

**Powszechnie głosowanie.**

**Wiedeń.** *Sonn- u. Montagseitung* w artykule domaga się reformy wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu, żąda jednakże zapewnienia krajom zachodnio-austriackim takiej liczby posłów, aby miały przewagę w parlamencie.

Również *Montags Revue*, która za poprzedniego gabinetu była organem rządowym, obecnie występuje za powszechnem głosowaniem, grożąc, że jeżeli bar. Gautsch nie da sam powszechnego głosowania, to robotnicy będą się go dobijać rewolwerami.

Wczoraj na komendę socjalistów odbyły się niemal we wszystkich miastach Austrii zgromadzenia i demonstracje za powszechnym prawem głosowania. Uchwalono na tych zgromadzeniach jednomyślny strajk powszechny demonstracyjny i groźno generalnym strajkiem ogólnym na wzór rosyjskiego. Czeka to groźba. W Rosyi złożyły się wszystkie żywioły dla zrzućcia jarzma samodzierżawia i ucisku — w Austrii zaś postulat powszechnego głosowania nie może wywołać tej solidarności, nie leży on bowiem w interesie ogółu, a jest jedynie tylko postulatem socjalnej demokracji.

Telegramy, jakie dziś otrzymaliśmy o przebiegu wczorajszych zebrań i demonstracji, opiewają:

**Salzburg.** W Kurhauzie odbyło się wczoraj zgromadzenie socjalistyczne połączone z manifestacją na rzecz rewolucji w Rosyi i powszechnego głosowania. Przed gmachem rządu kraj. urządzono również demonstrację. Wypadku nie było.

**Ostrawa morawska.** Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socjalistyczne przy udziale kilku tysięcy osób w sprawie powszechnego głosowania. Potem odbył się pochód przez miasto.

W Cieszynie odbyło się także zgromadzenie i pochód.

Również i w innych miastach słazkich odbyły się zgromadzenia. Przebieg ich był spokojny.

**Praga.** Około 11 przedpoł. zebrały się tłumy ludności przed redakcją pisma *Pravo ludi* i wznosiły okrzyki. Jednego policyanta insultowano, schroniło się on do gmachu rządowego.

**Innsbruck.** Wczoraj odbyło się zgromadzenie socjalistyczne, na którym przywoła robotników Goldhammer mówił najpierw o wypadkach w Rosyi i wnioskował uchwalenia wyrazów sympatii dla rewolucyjonistów rosyjskich. Następnie uchwalono rezolucję na rzecz powszechnego głosowania oraz z wezwaniem partyi do przygotowania strajku masowego.

**Tryest.** Około 1500 osób przeciągało wczoraj ulicami i wznosiło okrzyki na rzecz powszechnego głosowania a przeciw policyi i przeciw prezydentowi gabinetu. Do okien inspektora policyi rzucono kamieniami. Kilka osób zraniono. Policya kilka osób aresztowała; u jednej z nich znaleziono sztylet.

**Praha.** Słuchacze czeskiej politechniki nie uczęszczają na wykłady. Zebrałi się oni przed gmachem politechniki i wznosili okrzyki na rzecz powszechnego głosowania.

**Starcia studentów w Wiedniu.**

**Wiedeń.** Przed uniwersytetem przyszło dziś do ponownego starcia między studentami niemieckimi a studentami innych narodowości. Studenti nie niemieccy obsadzili już o 9 rano rampę uniwersytecką i postanowili nie dać się wyprowadzić przez Niemców. Jeden z nich wygłosił mowę, w której oświadczył, że demonstracja dzisiejsza zwraca się tylko przeciw studentom niemieckim, nie zaś przeciw niemieckiemu charakterowi uniwersytetu wiedeńskiego. Około 10 nadeszli studenci niemieccy, przywitani przez studentów nie niemieckich pieśniami narodowymi. Studenci niemieccy mieli na sobie czarno-czerwono-żółte kokardy. Chcieli oni przypuścić szturm do rampy, ale policya nie dopuściła do starcia i odziesiąt Niemców od studentów innych narodowości. O godz. 12 demonstracja jeszcze trwała.

**Wiedeń.** Po godz. 12 studenci słowiańscy i niemieccy rozeszli się i na tem demonstracja się zakończyła.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejsze demonstracje na uniwersytecie przybrały rozmiary dotąd niewybrane. Po bójkach koło uniwersytetu urządzono pochody, który wśród pieśni i okrzyków na rzecz powszechnego prawa głosowania przeszedł koło Burgu i podążył ku technice. U wejścia do Reselparku stała policya z dobytymi szablami; mimo to przełamano kordon.

**Z Węgier.**

**Bako** (na Węgrzech). Partya niezawisłości odbyła wczoraj zgromadzenie, na którym przemawiali także prezydent Sejmu Justh i hr. Apponyi. Ten ostatni zajmował się krytykowaniem programu Fejervarego. Często przerywali mu socjaliści okrzykami na rzecz powszechnego głosowania i na cześć rewolucji rosyjskiej. Po Apponymi zabrał głos Justh, jednakże skutkiem wrzawy, jaką wszczęli socjaliści, przez kwadrans nie mógł rozpocząć mowy. Przyszło do bójki między socjalistami a członkami partyi niezawisłości, socjalistów ostatecznie wyparto. Justh w przemówieniu swem oświadczył, że zachowanie się socjalnych demokratów daje słuszość tym, którzy twierdzą, że szerokie masy nie dojrzały jeszcze do powszechnego głosowania.

Przyjęto rezolucję, wyrażającą zaufanie koalicji.

**Waradzyn.** Wczoraj przyszło na zgromadzeniu party „prawnej“, które protestowało przeciw rezol



